



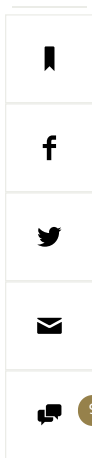
numer

2 / 03 / 2019

[PSYCHOLOGIA](#)[SEKS](#)[PRACA](#)[MODA](#)[KULTURA](#)[LISTY](#)[SUPERBOHATERKA](#)[INSTYTUT DOBREGO ŻYCIA](#)[WIĘCEJ](#)

Chińczycy wychowują bez pieluch, Skandynawowie bez stresu, a Francuzi zostawiają niemowlaka z nianią, podczas gdy sami wyjeżdżają na superurlop

Iwona Dominik 22.05.2017



Globalizacja zmieniła nasz sposób jedzenia, ubierania się, spędzania wolnego czasu. A także wychowywania dzieci. Wpłynęła na to, jak ludzie w odmiennych kulturach karmią, usypiają, uczą i bawią się ze swoimi dziećmi. Pieluchy jednorazowe stały się synonimem nowoczesności i sięgają po nie wszyscy, którzy mogą sobie na to pozwolić. Gotowe jedzenie w słoiczkach zastępuje tradycyjne posiłki dla dzieci, butelki i mleko modyfikowane skracają okres karmienia piersią. "Nie wiadomo, które z tych zmian są na dobre, a które na złe. Ale trudno zaprzeczyć, że wartości i praktyki rodzicielskie się ujednolicają, a dyskurs na temat właściwego sposobu wychowywania staje się jednogłosowy" - pisze Mei Ling Hopgood w książce "Jak Eskimosi ogrzewają swoje dzieci". Zapraszamy do podróży po różnych stylach wychowania. [GALERIA]



BJORN SVENSSON / ALAMY STOCK PHOTO / ALAMY STOCK PHOTO

1 Chińczyk uczy się czystości, czyli wychowanie bezpieluchowe

Tekst pochodzi z magazynu "Psychologia dla rodziców". Od wtorku, 23 maja, w kioskach oraz na kulturalnysklep.pl

Po ciemku, w pociągowej toalecie (to było najtrudniejsze), na stacji benzynowej, w samochodzie, parku i kinie. Nauczyłam się przewijać swoje dzieci w każdym miejscu, o każdej porze i w czasie mniejszym niż prędkość rozchodzenia się dźwięku. Tę pieluszkową ekwilibrystkę znają wszyscy młodzi rodzice. Nigdy się nie zastanawiałam, czy można inaczej. Pieluchy jednorazowe wydawały mi się błogosławieństwem.

Gdybym wychowywała dzieci w Chinach, umiałyby korzystać z nocnika w wieku 18 miesięcy. A może nawet wcześniej - niektóre

niemowlęta przestają tam nosić pieluchy, jak tylko nauczą się chodzić albo siedzieć.

Jeszcze 20 lat temu w czasie wycieczki do Chin być może mielibyście szczęście zobaczyć małe dzieci bawiące się na drodze, które kucając, "świeciłyby gołymi tyłeczkami" - dzięki specjalnym rozciągniętym na szwie spodnikom zwanym kaidangku. I sikałyby lub robiły kupkę bezpośrednio na drogę.

Mali Chińczycy z prowincji zwykle do trzeciego miesiąca życia noszą pieluszki, potem dorośli zaczynają je wysadzać nad miseczką. Zwykle robią to co dwie-trzy godziny w zależności od tego, ile dzieci wypły, lub gdy wykazują "oznaki toaletowe" - wiercą się, robią miny. Kiedy dziecko się wypróżnia, opiekun gwizdże. Wkrótce niczym pies Pawłowa maluch instynktownie zaczyna siusiać lub robić kupkę, kiedy tylko słyszy ten dźwięk.

Odpowiedzialność za trening czystości jest dzielona przez całą rodzinę, a nawet społeczność. Jeśli dziecko wygląda tak, jakby się miało załatwić, wysadza je osoba będąca najbliżej - brat, siostra, sąsiad. "Nie uważa się tego za trening, ale za komunikację. Tak jak świat Zachodu uważa, że zbyt wczesny trening czystości może być szkodliwy dla dzieci, tak tu uważa się, że zbyt długie i częste używanie pieluch jest niezdrowe. W Chinach nie ma nawet książek o treningu czystości. Wydaje się, że to dlatego, iż w Chinach ludzie są znacznie bardziej pobłażliwi, jeśli chodzi o czynności fizjologiczne dzieci. Kluczem jest to, by mieć swobodne podejście do nagości, wydzielin ciała i małych wypadków" - pisze Mei Ling Hopgood.

Dziś metoda tzw. naturalnej higieny niemowląt, zwana też wychowaniem bezpieluchowym (Elimination Communication), staje się popularna także w krajach rozwiniętych. Polega na tym, by od pierwszych dni życia dziecka bacznie je obserwować i nauczyć się odczytywać sygnały świadczące o potrzebie wypróżnienia.

Zwolennicy metody mówią, że jest ona tak naturalna jak karmienie piersią i można ją nazwać podawaniem "nocnika na żądanie".



123RF.COM

2 **Francuskie dzieci nie grymaszą - nauka jedzenia wszystkiego**

Jak każda młoda mama miałam etap słoiczków, czyli gotowych posiłków dla dzieci. Zaczynaliśmy od musu z jabłek i tartej marchewki, płynnie przechodząc do gotowych obiadków o wyrafinowanych smakach i nazwach. W przedszkolu i szkole moje dzieci najbardziej lubiły pomidorową, leniwe pierogi i makaron z serem. Do dziś z trudem dają się namówić na próbowanie nowych smaków. I uciekają od stołu tak szybko, jak mogą.

"Przetworzone posiłki dla niemowląt stanowią część panującej normy, która - mogłoby się wydawać - obowiązuje każdego z nas. Ta sama powszechna wiedza mówi nam, które produkty możemy dawać dziecku i kiedy. Jedyny słuszny rozkład jest powtarzany na wielu forach dla rodziców - wprowadzamy ryż w szóstym miesiącu życia, potem warzywa i owoce. Wreszcie makarony i mięso. Przyprawy i potrawy z innych kuchni nie są nawet wspominane" - pisze Mei Ling Hopgood.

Jak ognia unikamy także podawania dzieciom orzechów, glutenu, owoców morza, miodu. Tymczasem najnowsze badania pokazują, że w rodzinach, w których nie występują alergie pokarmowe, większość małych dzieci może jeść to samo co dorośli - i często tak właśnie robią, jeśli się tego od nich oczekuje.

"W Paryżu dzieci nie grymaszą" Pameli Druckerman, "Francuskie dzieci jedzą wszystko" Karen Le Billon to dwa najpopularniejsze poradniki, które tłumaczą czytelnikom na całym świecie fenomen francuskiego podejścia do karmienia dzieci. Obie autorki poradników to Amerykanki mieszkające w Paryżu zszkowane widokiem francuskich maluchów pałaszujących szparagi, sery pleśniowe, steki i zupy rybne oraz brakiem dziecięcego menu w restauracyjnych kartach.

To, czym karmimy nasze dzieci, zależy od kultury. To, czego im nie podajemy - tylko od naszych uprzedzeń. We Włoszech niemowlaki ssą chleb polany oliwą, we Francji podaje się przedszkolakom ślimaki. W Hiszpanii pierwszy owoc dla pięciomiesięcznych bobasów to zmiksowane pomarańcze, a pierwsze mięso to ryby morskie. Amy L. Chua, Amerykanka chińskiego pochodzenia, w książce "Bojowa pieśń tygryscy" opisywała, jak jej dwumiesięczna córeczka, która nie miała zamiaru tknąć mleka modyfikowanego ani sojowego, była ostatecznie karmiona "tofu w abalone z sosem shiitake i kolendrą".

Zdaniem psychologów, aby polubić większość smaków, potrzebujemy zetknąć się z nimi co najmniej dziesięć razy. Francuscy rodzice postępują dokładnie według tej zasady - codziennie stawiają przed pociechami to, co sami jedzą, z przykazem: przynajmniej spróbuj jeden kęs. - We Francji nie ma problemu z niejadkami. Są dwie nienaruszalne zasady. Pierwsza: "Nie musisz tego jeść, ale musisz próbować", druga, stosowana w przypadku wybrednych dzieci: "Nie musisz tego lubić, ale musisz zjeść". Jeśli coś ci nie smakowało, to znaczy, że za mało próbowałeś - opowiada Kasia Lech, która przez trzy lata opiekowała się francuskimi dziećmi w ramach au pair.

Francuzi pilnują, by jeść regularnie i o stałych porach. Maluchy pałaszują śniadanie przed pójściem do szkoły na 8.30, potem jest czas na drugie śniadanie, dwugodzinna przerwa na lunch w czasie lekcji (można zjeść w szkole albo wrócić do domu), podwieczorek i kolacja około godziny 19. Dzieci nie karmi się tu przekąskami, a warzywa podaje na początku posiłku - wtedy maluchy jedzą je chętniej.

Francuzi kulinarną edukację traktują bardzo serio. Nawet małe dzieci angażują się w przygotowywanie jedzenia i pomagają w nakrywaniu stołu. Jadłospis w publicznych żłobkach i przedszkolach ustala specjalna komisja urzędników i ekspertów. Nie dadzą zgody ani na frytki, ani na zupę, która jest zbyt podobna do tej sprzed kilku dni.

To podejście do posiłków wpisuje się w szerszy model wychowania à la française. Niektórzy nazywają go "zimnym wychowem", bo zakłada, że podstawą udanego rodzicielstwa jest dyscyplina. "Pozwalając swoim dzieciom na wszystko, frustrujecie je. Niedobory, braki, zakazy są motorem działania nieodzownym do ich rozwoju" - pisze dr Aldo Naouri, francuski pediatra i psycholog, autor bestsellerowej książki "Éduquer ses enfants: L'urgence aujourd'hui" (Wychowujcie dzieci. Od dzisiaj). Zalecenia dr. Naouriego większość polskich mam uznałaby za torturę. Smoczek, butelka i przytulanka tylko do 2,5 roku życia. Samodzielne spanie w łóżku od wczesnego niemowlęctwa, konieczność używania dorosłych sztućców przez dzieci i przyzwolenie na to, by potrzeby dziecka stawiać na drugim planie.

- Dla francuskich rodziców życie prywatne i zawodowe jest tak samo ważne jak macierzyństwo. Nikogo nie dziwi to, że młodzi rodzice

wynajmują nianię do kilkumiesięcznego dziecka, a sami jadą na superurlop - opowiada Kasia Lech.

Francuzi uważają też, że trzeba być surowym w odniesieniu do kilku kluczowych spraw, ale poza tym dawać dzieciom jak najwięcej swobody. Dobrze to widać na przykładzie kładzenia dzieci spać o ustalonej porze. Francuscy rodzice twierdzą, że o danej godzinie dzieci muszą już zostać w swoim pokoju. Ale w tym pokoju mogą robić, co chcą.



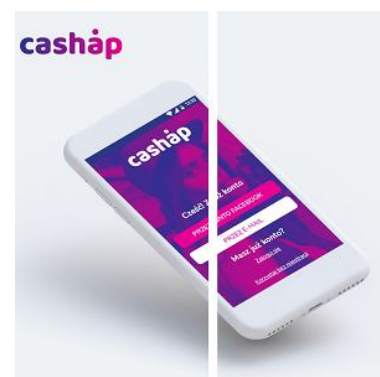
123RF.COM

3 Japonia, czyli nie jesteś najważniejszy

Urodziny moich dzieci przypominają obchody jubileuszu Elżbiety II. Są delegacje dziadków z prezentami, bale, układanie menu i staranna selekcja gości. Gdy moja córka z papierową koroną na głowie przyjmuje hołdy i wyrazy uznania, mam wrażenie, że chyba lekko przesadzamy.

Japońskie dzieci mają jedno wspólne urodziny. Dzieci, które w danym roku kończą trzy, pięć i siedem lat, obchodzą urodziny razem tego samego dnia - 15 listopada. Święto nazywa się Shichi-go-san, czyli 3-5-7. Według tradycyjnych wierzeń dziecko, ukończywszy siedem lat, staje się członkiem wspólnoty rodowej. Dopiero wtedy mali Japończycy mają prawo ubrać się jak dorośli i odwiedzić świątynię.

Współczesna kultura japońska czerpie z tradycji wiejskich wspólnot, w których nigdy nie było miejsca na sprawy osobiste. - W Japonii wszędzie jest mało miejsca. Ludzie żyją tuż obok siebie, zawsze są w tłumie, w domu, pracy, metrze, na zakupach. Wychowanie dziecka polega tu na tym, aby członek wspólnoty potrafił dogadywać się z innymi, biorąc pod uwagę interes ogółu, a dopiero na drugim miejscu swój własny - mówi Bartosz Głowacki, który spędził w Japonii ponad osiem lat.



MATERIAŁ PROMOCYJNY PARTNERA

Szacunek do pieniądza to nie wszystko Dzieci trzeba też nauczyć wydawać

Rozkład dnia japońskiego dziecka jest rozpisany co do minuty. Nawet dwulatki chodzą regularnie na zajęcia rozwijające ich talenty, uczą się angielskiego, śpiewu, rysunków.

Wszystko pod czułym okiem mamy. Całe życie japońskiej kobiety kręci się wokół dzieci. Większość kobiet rezygnuje z pracy zaraz po ślubie i szykuje się do roli matki. W Japonii nie ma instytucji babć i niań. Skoro urodziłaś dziecko, musisz mu się poświęcić w 100 proc. Ojcowie spędzają z dziećmi statystycznie 20 minut dziennie - ich rolą jest zarabiać na dom.

Łączenie roli matki i pracownicy jest bardzo trudne. Urlop macierzyński praktycznie nie istnieje, nie ma też zwolnień lekarskich, gdy dziecko zachoruje.

Mali Japończycy żegnają się z dzieciństwem, gdy kończą sześć lat i idą do szkoły. Samodzielnie. Kochająca mama może im tylko pomachać przez okno, bo odprowadzanie dzieci do szkoły jest zabronione. Rok szkolny zaczyna się 1 kwietnia. Sześciolatki przychodzą do szkoły z umiejętnościami liczenia i czytania. Japonki śledzą uważnie postępy swoich latorośli, ale nie jest przyjęte, by publicznie je chwalić.

Sztuki życia w grupie uczy się tu non stop. W japońskich szkołach podstawowych co dwa lata przeprowadza się rotację. Oznacza to zmianę klasy przez wszystkich uczniów w całej szkole. Robi się tak również w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych, z tą tylko różnicą, że rotacje odbywają się tam co roku. Te totalne przetasowania klas mają na celu między innymi umożliwienie większej interakcji uczniów, zapobieganie, przynajmniej w jakimś stopniu, nietolerancji wobec dzieci, które są z jakichś przyczyn mniej popularne w jednej grupie, i danie im szansy startu w nowym środowisku i nowej społeczności klasowej.

Wychowanie w duchu Dalekiego Wschodu to także przyzwolenie na stosowanie kar cielesnych, zwłaszcza po to, by zmotywować dziecko do nauki.

Nauczyciel chemii z Wielkiej Brytanii, który uczy obecnie w jednej z renomowanych szkół w Singapurze, opowiada: - Nigdy nie stosuję kar cielesnych wobec uczniów, choć szkoła na nie zezwala. Często podczas spotkań z rodzicami wyczuwam, że wielu tego ode mnie oczekuje. Niektórzy wręcz żądają, aby biciem motywować ich dzieci do cięższej pracy. Szkoła jest międzynarodowa, ma bardzo dobre wyniki i wysoką pozycję w rankingach światowych. Marzeniem wielu rodziców jest umieścić tam dziecko. Kadra to starannie wyselekcjonowani nauczyciele i wykładowcy z całego świata. Metody, którymi zachęcają uczniów do ciężkiej pracy, muszą być skuteczne. - Motywowanie przez kary cielesne jest akceptowane głównie w rodzinach azjatyckich, a największy nacisk na wyniki dziecka kładą chińscy rodzice - mówi nauczyciel.



123RF.COM

4 Skandynawia, czyli dziecięcy respekt

"Ja cię chyba zabiję", "Zaraz oberwiesz" - przyznaję, zdarza mi się tak mówić do dzieci. Bywały także świadkiem domowych awantur.

W Skandynawii takie wykrzykniki wobec dzieci - podobnie jak wobec dorosłych - są karalne. Truizm "dziecko to człowiek" nie jest tylko i wyłącznie figurą retoryczną. Kraje skandynawskie roztaczają nad dziećmi rzeczywistą ochronę prawną, np. wprowadziły zakaz stosowania kar fizycznych wobec dzieci. Pierwsza na świecie była Szwecja (1979), niedługo po niej Finlandia (1984), Dania (1986) i Norwegia (1987). Nie będzie przesadą stwierdzenie, że dzieci są traktowane jak narodowe dobro i skarb.

Wychowanie według Skandynawów polega na mądrym wytyczaniu granic z szacunkiem dla "małego człowieka", jak nazywa dziecko znany duński pedagog Jesper Juul, autor m.in. książki "Twoje kompetentne dziecko". Dowodzi w niej, że dzieci nie muszą być grzeczne i posłuszne, powinny za to nauczyć się wiary we własne siły i odpowiedzialności za siebie i innych. Relacje dorosły - dziecko najlepiej oprzeć na zaufaniu, pozostawiając dużą przestrzeń wolności.

Te zasady stosowane są już od przedszkola. Dzieci mogą wybrać, czym i w co chcą się bawić. Czasem mogą zdecydować nawet o wyborze dania na posiłek. Pedagodzy dają im wolną rękę: chcesz wdrapać się na drzewo - proszę bardzo, chcesz leżeć w kałuży - nie ma sprawy, chcesz wynieść klocki lub kredki na zewnątrz - możesz. Ale też oczekuję od ciebie, że: zachowasz się odpowiedzialnie i nie będziesz stwarzać sytuacji niebezpiecznych, skacząc z drzewa, zmienimy mokre ubranie na suche i posprzątasz po swojej zabawie.

W szkołach na przerwach uczniami zajmują się tzw. pedagodzy wolnego czasu, organizują dzieciom gry i zabawy, dostarczają sprzęt sportowy i służą pomocą, jeśli zostaną o nią poproszeni. Nauczyciele dbają o to, żeby dzieci miały równe szanse w nauce, i nie zadają prac domowych, bo w przypadku trudniejszych zadań tylko dzieci rodziców z wyższym wykształceniem uzyskałyby pomoc w domu. Zadaniem szkoły jest stworzyć dzieciom z różnych środowisk równe szanse, więc ci bardziej uzdolnieni muszą często "poczekać" na uczniów z problemami.

Udogodnień dla rodziców już od pierwszego dnia urodzenia dziecka jest mnóstwo - od słynnego skandynawskiego systemu urlopów macierzyńskich i tacierzyńskich począwszy, na specjalnych otwartych przedszkolach dla rodziców noworodków i niemowlaków skończywszy. Rodzice mogą przyjść tam z maluchem na parę godzin, niemowlak zdobywa wtedy pierwsze doświadczenia towarzyskie, a rodzice mają szansę porozmawiać. Wszystko za darmo, otwarte i dostępne w dni powszednie. Wystarczy przyjść. Państwo jest opiekuńcze, stwarza warunki rodzicom, ale także wymaga respektowania praw dzieci i zastrzega sobie możliwość ingerowania w życie rodziny, jeśli podejrzewa nadużycia. Zgłoszenia nieprawidłowości mogą dokonać pracownicy placówek oświatowych, służby zdrowia, sąsiedzi lub nawet znajomi. Są specjalne linie telefoniczne, przez które dziecko może zgłosić urzędnikowi socjalnemu problem.

Skandynawskie dzieci są najlepiej na świecie wykształcone pod względem swoich praw. A jakie to prawa oprócz niestosowania przemocy? Zalicza się do niej także np. szarpanie czy przetrzymywanie siłą. Siły można użyć jedynie wtedy, gdy dziecku grozi niebezpieczeństwo, np. powstrzymać je przed wybiegnięciem na ulicę. Nie wolno krzyknąć na dzieci, straszyć ich i poniżać, np. wyśmiewać.

Aby stworzyć dzieciom dobre warunki do rozwoju, rodzice nie powinni w ich obecności kłócić się agresywnie ani pić alkoholu.

Często słychać w Skandynawii głosy o rozwydrzeniu i rozleniwieniu dzieci i młodzieży, które nie znają żadnej dyscypliny. Rozgłos zdobył na przykład psychiatra David Eberhard, który w swojej książce "Hur barnen tog makten" (Jak dzieci przejęły władzę) krytykuje skandynawski model wychowania i szwedzkie prawo, argumentując, że paraliżuje ono rodziców jako wychowawców. Podaje przykłady rodzin, w których dzieci decydują, gdzie pojechać na wakacje czy jaki program w telewizji oglądać. Eberhard zauważa też, że krytyka zakazu karania dzieci w ekstremalnie poprawnej politycznie Szwecji jest tematem tabu. Polemizuje też z Jesperem Juulem, wskazując, że jego idee wychowawcze zaburzyły klarowną tradycyjną hierarchię w rodzinie, gdzie to rodzice zawsze byli autorytetami, a dzieci powinny im okazywać posłuszeństwo. Eberhard uważa, że współczesne podejście szkodzi samym dzieciom, które rosnąc pod kloszem dobrego samopoczucia, nie potrafią sobie radzić w dorosłym życiu.

Coś w tym jest, jeśli do rangi anegdoty urastają opowieści o znerwicowanym Norwegu, który przychodzi do psychiatry po zwolnienie lekarskie z pracy, bo nie radzi sobie z tym, że współpracownik zanegował jego projekt. Z drugiej strony Skandynawowie uważani są za jednych z najbardziej uprzejmych narodów na świecie. Może więc Szwedzi, Norwegowie, Duńczycy i Finowie znaleźli złoty środek, jeśli chodzi o wychowywanie, skoro z traktowanego z szacunkiem dziecka wyrasta spokojny i szanujący innych dorosły.

PSYCHOLOGIA

WYCHOWAĆ
DZIECKO
I NIE ZWARIOWAĆ

20 ROZMÓW
Z TERAPEUTAMI
I PEDAGOGAMI
Z CAŁEGO
ŚWIATA

DLA RODZICÓW

CZERWIEC 2017
INDEKS 410537
cena 15,99 zł (w tym 8% VAT)
Wydanie Specjalne
Wysokich Obcasów, nr 4/2017



Jak przetrwać bunt
dojrzewania 12

Ambicja
dobra i zła 46

wyborcza

Skąd się bierze
agresja u dzieci 64

Lekcje czułości.
Kiedy przytulić,
a kiedy odepchnąć 18

Pomóż
nastolatkowi
w depresji 58

Zmęczony uczeń,
czyli ciemne
strony szkoły 102

WSZYSTKO
O MOJEJ
CÓRCIE

5 Psychologia dla rodziców

Tekst pochodzi z magazynu "Psychologia dla rodziców". Od wtorku, 23 maja, w kioskach oraz na kulturalnysklep.pl

dzieci

psychologia

psychologia dla rodziców

rodzicielstwo

wychowanie

K O M E N T A R Z E

9



ZALOGUJ SIĘ

Chcesz dołączyć do dyskusji? ZOSTAŃ NASZYM PRENUMERATOREM

SKOMENTUJ

Najnowsze ▾ Popularne ▾

szumpka 24.05.2017, 14:17

Ja mieszkam w Polsce a pracuję w skandynawskiej firmie i mogę Wam zaręczyć, że ilość stresu jest tu naprawdę dużo mniejsza - mimo że nie ma mniej pracy. PO prostu atmosfera jest zupełnie inna. Skandynaowie zakasują rekawy i rozwiązują

problemy, biorą za nie odpowiedzialność. Nie ma spychania pod dywan, jest otwartość. Szacunek do pracowników i zaufanie czuje się na każdym kroku. Swoje dziecko wychowuję już w modelu skandynawskim, z szacunkiem, z większą dozą wolności, z jasno wyrażanymi oczekiwaniami, bez gróźb, bez bicia. Widzę że w Polsce coraz więcej rodziców szuka innych metod wychowania niż gróźby i kary cielesne, a autorytet można zbudować na czymś innym. Tak jak w pracy, większy autorytet ma u mnie szef, który jasno stawia oczekiwania i daje mi wolność w znalezieniu najlepszych metod wykonywania zadań, niż ten co grozi, nadużywa władzy, wymusza, tak jak się tradycyjnie podchodzi do dzieci. Nie mówiąc o tym, że metody zarządzania w pracy też przechodzą rewolucję.. zmierzającą dokładnie do takiego samego punktu, w dużych miastach ludzie bardzo szybko odchodzą z firm, gdzie rządzą szefowie - tyrani.

👍 3 🗨️ 0 🗑️ ➔ ODPOWIEDZ

deja.lu 23.05.2017, 16:39

Pracowałam 20 lat temu jako opiekunka do dzieci we Francji. Wychowanie dzieci we Francji jest okropne. Jakaś bezwzględność, brak uczuć, brak empatii ze strony matek. A przecież akurat ci u których pracowałam, to byli grzeczni, mili ludzie. Moje dziecko (6 lat) ssało kciuka przez sen, jest to we Francji powszechna przypadłość u dzieci.

👍 0 🗨️ 0 🗑️ ➔ ODPOWIEDZ 🗨️ POKAŻ ODPOWIEDZI (1)

Fatma M. J. Trznadel-Skah  24.05.2017, 11:35

przepraszam ale to o Francji to jakies bzdury: tutaj wszedzie w kazdej restauracji i barze sa menu dla dzieci: na ogol nuggetsy z frytkami w szkolach nie ma czegos takiego jak drugie sniadanie (na ogol nawet nie wolno wnosic zadnego jedzenia na teren szkoły), przedszkolaki sa wrecz przywiazane do smoczkwow i przytulank (tzw doudou), malo chodza bo na ogol sa wozone w wozkach przez wiele lat a pieluchy niektore dzieci nosza nawet do gimnazjum (w supermarketach mozna kupic pieluchy nawet dla dzieci szkolnych)

👍 0 🗨️ 0 🗑️ ➔ ODPOWIEDZ 🗨️ POKAŻ ODPOWIEDZI (1)

majol 23.05.2017, 20:20

Kochani, a ja wychowywałam dzieci podobnie jak Francuzi. Co prawda nie zostawiałam dzieci niani wyjeżdżając na urlop, bo go nie miałam, ale z jedzeniem i spaniem było podobnie. Żadne z moich dzieci nie było niejadkiem, wręcz przeciwnie, spać chodziły o 20-tej. Z jedzeniem stosowałam zasadę, to i to jest do jedzenia, nie chcesz to nie jedz, jak będziesz głodny to sam poprosisz o jedzenie. No i nie kupowałam słodczy, sama piekłam różne ciasta i też nie za często. Teraz są już dorośli, zdrowi i jedyną pretensją do mnie, gdy wspominają dzieciństwo, jest to, że nie mogli oglądać wieczornych seriali tak jak inne dzieci.

👍 0 🗨️ 0 🗑️ ➔ ODPOWIEDZ 🗨️ POKAŻ ODPOWIEDZI (1)

â\$anubisâ\$ 24.05.2017, 18:10

Najbardziej chciałbym urodzić się i dorastać w Japonii. Piękny kraj, piękna kultura.

👍 0 🗨️ 0 🗑️ ➔ ODPOWIEDZ

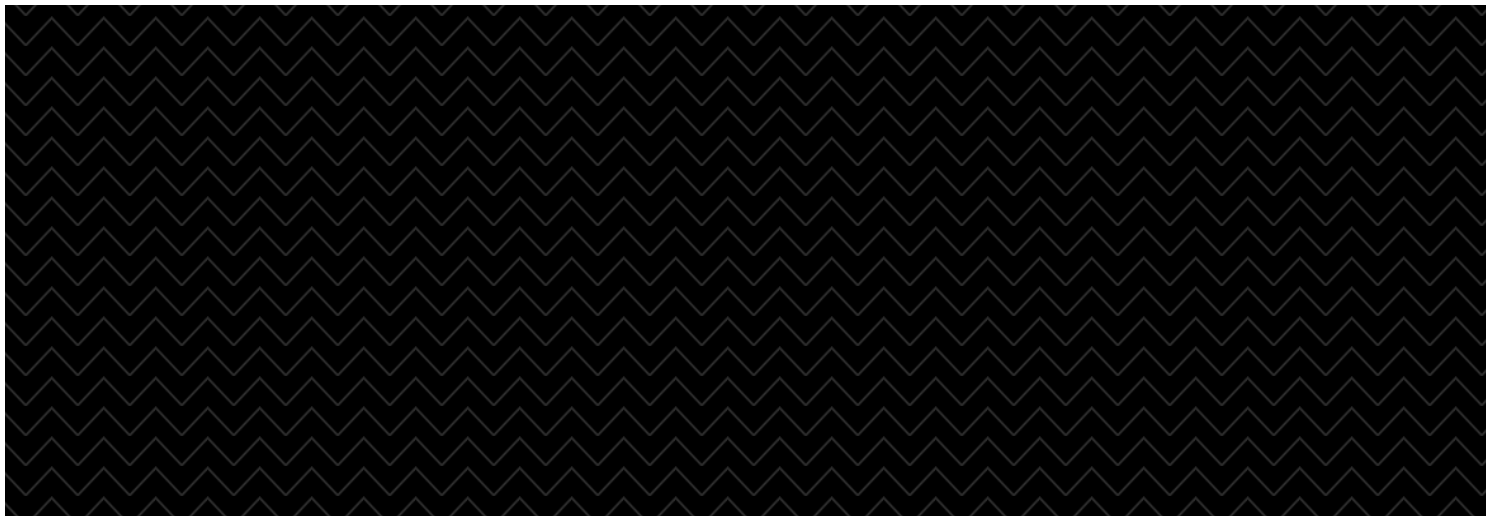
plum 23.05.2017, 14:24

Świetne. W ramach ciągu dalszego warto zapoznać się z książką "Mama dookoła świata"

👍 0 🗨️ 0 🗑️ ➔ ODPOWIEDZ

WIĘCEJ

Przewiń i czytaj dalej Wysokie Obcasy



X

Przez dalsze, aktywne korzystanie z Serwisu, bez zmian ustawień przeglądarki, wyraziłeś zgodę na przechowywanie w Twojej przeglądarce plików cookies oraz przetwarzaniu gromadzonych za ich pośrednictwem danych osobowych przez nas i naszych [Zaufanych Partnerów](#). [Dowiedz się więcej](#) lub [wycofaj zgodę](#).